



GAZETA



PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 17.

Nowy Targ, dnia 17 czerwca 1934 r.

Rok XXII.

KONFERENCJA REGJONALNA W NOWYM SĄCZU.

Po wielu staraniach, wysiłkach i kłopotach zarówno ze strony Zarządu Głównego Związku Podhalan (a zwłaszcza p. prezesa Zachemskiego) jak i Zarządu Ogniska nowosądeckiego doszła do skutku w Nowym Sączu pierwsza konferencja regionalna dla nauczycielstwa powiatów nowosądeckiego (z dawnym grybowski) i limanowskiego. Celem konferencji było zaznajomienie najszerszych rzesz nauczycielstwa z najbardziej palącymi zagadnieniami, związanymi z regionami „Szerokiego Podhala“ czy wogóle góralszczyzny i to zarówno w zakresie ochrony przyrody oraz w sprawach ruchu letniskowego i turystyki. Z tego powodu Zarząd Główny przywiązywał wielką wagę do tej konferencji.

Nadzieje Zarządu Gł. oraz Ogniska spełniła konferencja w zupełności. Wzięło w niej bowiem udział 89 osób spośród nauczycielstwa oraz kilkadziesiąt uczennic seminarjum żeńskiego w Nowym Sączu. Tak wielka liczba zgłoszeń mimo — niestety, stwierdzić to musimy — agitacji wielu jednostek spośród nauczycielstwa, by konferencję zbojkotować — świadczy z jednej strony o wielkiej gorliwości nauczycielstwa i zainteresowania dla pracy społeczno kulturalnej na wsi, z drugiej, — aż nadto dosadnie — świadczy o wielkiej żywotności i aktualności poruszonych na konferencji zagadnień. Stwierdzili to zresztą sami uczestnicy kursu (należałoby powiedzieć — uczestniczki, gdyż kobiety ogromnie przeważały) w ankiecie, przeprowadzonej pod koniec konferencji, podkreślając

ważność wszystkich omawianych tematów oraz potrzebę urządzania częściej takich konferencji.

Jeden z uczestników, który zrobił pieszo 31 km do N. Sącza, oświadczył, że „za taką naukę wartoby i 80 km przejść piechotą“. Zarówno w ankiecie jak i w dyskusji oświadczyli uczestnicy gotowość podjęcia na swoich placówkach pracy zarówno badawczej (zbierania pieśni ludowych, badania gwary, gromadzenia zabytków muzealnych dla regionalnych muzeów) — jak i akcji nad utrzymaniem rodzimych, swojskich pierwiastków tradycyjnej kultury ludowej. Wielka ilość uczestników oraz ogromne ich zainteresowanie poruszanymi sprawami pozwala żywić nadzieję, że bodaj część naszych postulatów w zakresie regionalizmu zacznie się realizować i na terenie Sądeczyny i Limanowszczyzny, zresztą niektórzy uczestnicy oświadczyli że podobną akcję już prowadzą na wsiach.

Na zainteresowanie się konferencją wpłynęło także urozmaicenie programu zwiedzeniem regionalnego „Muzeum Ziemi Sądeckiej“ oraz „wystawy ochrony przyrody“ (wraz z uczestniczeniem w jej otwarciu); nadto wartość konferencji podnieśli dwaj prelegenci z Krakowa, a mianowicie prof. Uniw. Jag. Dr. Władysław Szafer, który mówił o „Zadaniach i celach ochrony przyrody w Polsce“ oraz docent U. J. Dr. Bogumił Pawłowski, który zwrócił uwagę słuchaczy na osobliwości krajobrazu i godne ochrony miejsca, rośliny zwierzęta i zabytki przyrody na naszym terenie („Ochrona przyrody na terenie Sądeczyny“).

Z miejscowych prelegentów mówili: Ref. ośw.

pozaszk. p. Józef Izdebski: „Rola nauczyciela w budowaniu i krzewieniu kultury ludowej”.

Prof. Eugenjusz Pawłowski: 1) „Ideologia regionalna oraz jego zastosowanie w pracy nauczyciela”.

Prof. Eug. Pawłowski: 2) „Gwara ludowa, jej znaczenie i rola w nauczaniu i życiu wsi (ze szczeg. uwzględnieniem gwar Sądeczyzny i gór)”.

Prof. Eug. Pawłowski: 3) „Świetlica jako teren krzewienia kultury regionalnej”.

Prof. Feliks Rapf: „Turystyka i ruch letniskowy w Sądeczyźnie i Limanowszczyźnie”.

Prof. Romuald Reguła: 1) „Muzea regionalne”.

Prof. Romuald Reguła: 2) „Sztuka ludowa w Sądeczyźnie i jej związki z Podhalem”.

Prof. Władysław Rzepecki: „Charakter i wartości muzyki i pieśni ludowej Sądeczyzny”.

Nadto Konferencję urozmaiciła wieczornica w świetlicy, na której program złożyły się: pieśni góralskie chóru IV kursu seminarzystek, gadka góralska Eug. Pawłowskiego, muzyka zespołu uczniów gimn. II oraz zabawy towarzyskie.

W dyskusji, jaka się wywiązała po wszystkich wykładach, poruszono wiele ważnych spraw i między innymi sprawy spisywanie przez nauczycielstwo pieśni ludowych, zbierania zabytków i okazów sztuki ludowej oraz domagano się wprowadzenia do szkół powszechnych czytanek regionalnych, przystosowanych do różnych okolic.

Wydaje mi się, że Związek Podhalań wszedł w pracy na właściwą drogę. Któż bowiem jest bardziej powołanym do krzewienia i pielęgnowania regionalnej kultury wsi, jak nauczyciele, element inteligentny i wykształcony, a pozostający w najściślejszym kontakcie z wsią, z ludem i jego „swojszczyzną”?... Jeśli nauczycielstwo podejmie tę pracę w szkole i w organizacjach pozaszkolnych, możemy być spokojni o przyszłość polskiej wsi, o zachowanie odrębności kulturalnej Podhala czy Sądeczyzny. Dlatego należałoby jaknajusilniej dążyć teraz do zorganizowania podobnych konferencji czy kursów w Nowym Targu i w Żywcu, by objąć cały obszar, wchodzący w zakres działalności Związku Podhalań.

I jeszcze jedna uwaga. Drugim czynnikiem, decydującym również o obliczu kulturalnym wsi, są księża. Od ich stanowiska zależy też w znacznej mierze, czy ludność wiejska szanuje i nosi swój strój, czy pielęgnuje zwyczaje, gwarę i t.p. I dlatego i dla Duchowieństwa przydałaby się podobna konferencja, a przynajmniej wykład, wygłoszony z okazji jakiegoś zjazdu dekanalnego. Warto by i o tem pomyśleć.

Eugenjusz Pawłowski.

Obywatel społeczny.

2)

II. SZKIC ROZWOJU ŻYCIA SPOŁECZNEGO W ŚWIECIE.

Jan Papini dzieli ludzkość, odnośnie do życia społecznego, na trzy rasy: „Pierwszą była rasa Zwierząt, żyjących bez Prawa, a było jej na imię Wojna; drugą była rasa Barbarzyńców, okrzyszanych Prawem, która najwyższą doskonałość swą osiągnęła w Sprawiedliwości. Sprawiedliwość nie zwyciężyła jeszcze Wojny, a Prawo nie zdołało jeszcze zastąpić Zwierzęcości. Trzecią będzie rasa Ludzi prawdziwych, podobnych nie Zwierzętom, lecz Bogu, który jest Miłością. Jego ziemia rodzi chleb i kwiaty także dla zbójców; bluźnierca budząc się co rano, widzi to samo promienne słońce, które ogrzewa złożone pobożnie ręce modlących się w polu. Bóg kocha i tego, kto Go opuścił i tego, kto go szuka i tego, kto Mu wiecznie służy”...

Ludzkość doświadczała już wszystkiego po kolei, a nie powiemy, że jej nie stało na to czasu, boć od tysięcy i tysięcy lat nie czyni ludzkość nic innego tylko próby i doświadczenia. I tak np. doświadczała siły i okrucieństwa — lecz krew żądała krwi. Doświadczała rozkoszy, wygod — lecz te zostawiały w ustach woń zgnilizny i gorączkę jeszcze nieznośniejszą, a co najgorzej: upokorzenie i wstyd. Doświadczała bogactwa, nauki, prawa, sprawiedliwości i t.p. lecz bez skutku pozytywnego dla jedności społecznej, nawet najczęściej ze skutkiem wprost przeciwnym. Siła, bogactwa, nauka i t.p. rozłączały i czyniły wrogów.

Świat starożytny nie znał prawdziwej miłości nawet w stosunku do własnej rodziny; do żony znał tylko namiętność, więcej nic, a dzieci uznawał, o ile odpowiadały jego kaprysom. Nie znała miłości i mądrość, filozofja starożytna, wprawdzie ta mądrość pozwalała sobie nieraz na gest wspaniałomyślności wobec drugich, nawet i wobec wroga n.p. podać mu kawałek chleba w nędzy, ale ten chleb wypieczony był na drożdżach pychy i podany był tak, że raczej łzy wyciskał, niż osuszał, raczej ranił niż goił. Krótko mówiąc w świecie starożytnym każdy uważał siebie za punkt środkowy świata i wszystko, co na nim się działo, odnosił do siebie. Nie jeden gotów był drugiego zabić, choćby w tym jedynie celu, aby jego tłuszczem móżdż sobie buty wysmarować. Ilustracją tych stosunków jest niewolnictwo i to, co się z niewolnikami zazwyczaj robiło. Mommsem powiedział: „Morze bólu i nędzy otwiera się oczom tego, ktoby chciał wpatrzeć się w tę przepaść najbiedniejszego proletariatu, łatwo przypuścić, że wszystkie cierpienia murzynów w porównaniu z niewolnictwem w Rzymie, są krople w morzu”. Nawet w narodzie żydowskim, bądź co bądź, pod względem kultury duchowej stoją-

Czytajcie i rozszerzajcie Gazetę Podhalańską!

cem najwyżej, a jednak było jeszcze niewolnictwo, choć nie tak straszne jak na zachodzie.

Ewangelja Chrystusowa, Jego niesłuchane dotąd „miłujcie się społecznie“ przeobraziło już wiele świat i jego zasady. Ludzkość przebiegła już długą drogę ewolucyjną od tego miejsca, gdzie punktem wyjścia był bezwzględny egoizm — aż do tego szczybia rozwoju etycznego, na którym stoi dzisiejszy człowiek prawdziwie kulturalny; dla niego nawet pragnienia osobiste są ściśle zespolone z dobrem innych jednostek. A chociaż prawie na każdym kroku napotykamy istoty, stojące pod tym względem jeszcze na poziomie dawnych czasów barbarzyńskich, to jednak typy te zanikają, bo czują same, że zanadto rażą. W miarę szerzenia się oświaty i uczuć moralnych, ludzkość krok za krokiem zbliża się ku epoce, w której egoizm będzie z horyzontu usunięty. Troska o szczęście innych stanie się prawie, że codzienną potrzebą, wszelkie niższe samolubne popędy będą podporządkowane wyższemu, altruistycznym dążeniom.

Nie wynika jednak z tego, aby dobro osobiste miało przestać istnieć dla jednostki. Wzгляд ten tak powszechny i potężny w życiu ludzkim, musi zostać i odgrywać swoją bardzo doniosłą rolę nawet przy najwyższym stanie kultury etycznej, tylko już nie będzie względem absolutystycznym, lecz będzie respektował i szczęście drugich. Pomyślność jednostki nie będzie istniała, jeśli nie była związana z pomyślnością innych

Ks. Fr. Sroka.

Ziemia nasza powinna nas wyżywić i odziać.

Refleksje z wystawy „Len Polski“ w Warszawie.
I.

Zdobywca Wilna gen. Lucjan Żeligowski w swych cennych „Uwagach żołnierza-rolnika“ w r. 1932 rzucił społeczeństwu polskiemu niesłuchane aktualne hasło: „Ziemia nasza powinna nas wyżywić i odziać“. Hasło to ma uzasadnienie w najistotniejszym interesie państwa tak z punktu widzenia obrony kraju, jak i z uwagi na bilans handlowy.

Nie należy zapominać, że w latach od 1920 do 1933 r. przywieźliśmy do kraju fabrykatów i półfabrykatów oraz surowców włókienniczych za 5 936 milionów złotych. Wywieźliśmy jedynie tych artykułów za 1.748 milionów. Saldo ujemne za 13 lat wynosi przeto kolosalną sumę 4.188 milionów złotych.

Nasz bilans handlowy za ubiegłe 8 lat (1926 — 1933), wykazuje jedynie skromną nadwyżkę zaledwie około 125 milionów zł. Gdybyśmy przeto ograniczyli przywóz surowców włókienniczych i podnieśli produk-

cję tych surowców w kraju, to nadwyżka przywozu nad wywozem niezawodnie okazałaby się wyższa.

Przywozimy surowce włókiennicze z Ameryki, do której eksportujemy tylko minimalne ilości naszych produktów. Ograniczenie więc importu bawełny amerykańskiej nie spowodowałoby żadnych zakłóceń międzynarodowych. Z drugiej strony byłoby lekkomyślnością odwracanie się polskiego przemysłu i polskiego konsumenta od krajowego surowca wtedy, kiedy chłop polski cierpi nędzę i ugina się pod ciężarem kryzysu, kiedy przed eksportem polskich produktów rolnych zamykają się bramy całego świata tysiącem sieci drutów kolczastych, w postaci ceł ochronnych, zakazów przywozu i td.

Wieki całe przyzwyczyły nas do własnego lnu i własnej wełny i konopi. Wiek dziewiętnasty ze swym liberalizmem gospodarczym spowodował przewrót w starych zwyczajach. Całe połacie kraju odwróciły się od lnu, zapomniały o kądzieli i warsztacie tkackim — spadła hodowla owiec i produkcja wełny krajowej.

Płacimy, sami chcąc, poważny haracz światu za surowce, które możemy w kraju wyprodukować i zastąpić.

Kryzys — ten wielki nauczyciel ludzkości — przypomniał Polsce, że najwyższy czas nawrócić do polskiego surowca, wyprodukowanego na polskiej ziemi, ręką polskiego robotnika.

Ostatnio odbywająca się w Warszawie wystawa „Len Polski“ napawa nas falą optymizmu i wiarą w przyszłość polskiego lnu. Z wystawy tej wynosimy wrażenie, że Polska przeżywa entuzjazm dla lnu — i niech to będzie entuzjazm błogosławiony.

Akcja lniarska w Polsce na wielką skalę datuje się przeciw nieoddawna. Dnia 9 marca 1932 roku bowiem dopiero Komitet Ekonomiczny Ministrów powziął szereg brzemiennych w skutki uchwał w sprawie popierania wytwórczości i spożycia krajowego lnu i konopi. Za te kilkanaście miesięcy rząd polski wykazuje się na wystawie lniarskiej przepięknym dorobkiem. W pierwszym rządzie na polu przywrócenia pierwszeństwa wyrobom ze lnu i konopi idzie armja, faworyzująca na każdym kroku i miejscu własny surowiec. Sto kilkadziesiąt przedmiotów z rynsztunku wojskowego wystawia armja ze lnu i konopi.

Żołnierz polski będzie już nosił mundury letnie i czapki z lnu, lnianą bielizną, tornistry, chlebak i plecaki. Będzie spał pod namiotem ze lnu, będzie się nakrywał kocem z wełny zawierającej 25% lnu. Sprzęt koński, popręgi, sznury, są robione z konopi i lnu. Worki na obrok, wiadra połowe i sprzęt sanitarny, brezenty, a nawet wata, również są wykonane ze lnu.

Rolnik polski będzie za tę serdeczną opieką nad lmem żołnierzowi polskiemu serdecznie wdzięczny.

Żołnierz, ubrany w mundur letni ze lnu będzie bardziej przez społeczeństwo kochany, a zwłaszcza

przez tych, którzy własną pracą do ekwipunku się przyczynili.

Niestrudzonym szermierzem sprawy lnianej jest gen. Składkowski.

Na len przechodzi kolej, która na firanki w wagonach kolejowych używa lnu, na sznury zaś konopi. Konduktorzy będą nosić letnie bluzy lniane. Lniane obicia wileńskie, pełne wytworności, będą pokrywać siedzenia reprezentacyjnych wagonów kolejowych. Ministerstwo komunikacji przy dzierżawach restauracji kolejowych obowiązywać nawet będzie wydzierżawiających do używania lnianej bielizny stołowej, fartuchów i ręczników.

Centrala zakupów ubezpieczalni przeszła już w 100% na watę lnianą, lniane prześcieradła i lniane podszewki.

Pięknym wysiłkiem może poszczycić się Polski Monopol solny, który już do końca stycznia 1934 r. dostarczył do żup i hurtowni solnych 3,400.000 sztuk nowych worków lnianych.

Okazuje się, że worek lniany mimo iż jest droższy od jutowego, jest najtańszem opakowaniem. Worek jutowy bowiem jest opakowaniem jednorazowem, zaś lniany może być wielokrotnie prany i po pięciokrotnem użyciu — licząc koszty manipulacyjne i koszty prania — amortyzuje się całkowicie.

Na worki lniane też przechodzi polski przemysł cukrowniczy, zakupując w bież. roku 700,000 sztuk.

Na len przeszło już więziennictwo polskie. Warsztaty więzienne wyrabiają już rocznie do 600,000 m płótna lnianego na odzież i bieliznę dla więźniów.

Do propagandy zużycia lnu przechodzą w spo-

sób energiczny Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, szkolnictwa, poczty i skarbowość, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i td.

Wysiłek czynników rządowych jest więc znaczny i sukcesy wielkie. Pieniądz pozostaje w kraju i uaktywnia gospodarczo najbardziej ubogie województwa kresowe, w głównej mierze produkujące len, daje drobniemu rolnikowi pracę i zarobek.

Na czas więc przyszło hasło generała Żeligowskiego.

O wysiłku społeczeństwa samego na polu propagowania lnu, napisać wypadnie osobno.

Dr. Stanisław Kipta.

Dzień Matki

urządzony przez Komisję Oddziałową Kół Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża w Zakopanem, w sali „Morskiego Oka”, w dniu 10 czerwca 1934 r.

Program tegorocznego obchodu i jego wykonanie odbiegło daleko od szablonu stosowanego w latach ubiegłych. Podała sobie bowiem ręce młodzież szkół powszechnych i gimnazjalnych, by dowieść tym, którzy uskarżają się na brak idealizmu i polotu u młodzieży, że w jej pięknych duszach kwitną najcudniejsze kwiaty wzniosłej miłości ku matce, którą słusznie uczeń gimnazjalny Br. Proszalowicz we wstępnem przemówieniu nazwał „kapłanką życia codziennego”.

Nader bogaty i urozmaicony program obejmował wstępne i końcowe produkcje chórowe, wykonane

EUGENJUSZ PAWŁOWSKI

Jak Wojtek Świdroń telefonował do swoje baby.

II.

No i na drugi dzień przysłał na poście o tyj zamówionj godzinie i ceko. Wysła ta sama pani do izby, ka syčka stali i zaprowadziła Wojtka do małej komórki, coś niby chlėwek, za przeproszeniem wasyk usów. Bo to i brzićkie bėło i zabazgrane strasecnie.

— Siedzcie tu cicho, a jak zazwoni samo, to chycicie te rącki, przilozcie do usów i tu godojcie do tego zbonka.

— Ho, źle se mnom — myśli Wojtek. — Coz to, do hereštu mie zamkli za ten celegraf, cy co?

Ale sie uspokojeł bo widzi, ze to nie herešt. Przeciemiawo ta bėło, ale to widno tak w tym telefonie zawdy,

Patrzy Wojtek i ozeznoł we ćmie ten telefon. Na środku, na stolicku bėł corny zbanusek, ino nie stojęcy ba polożony, a z boku wisom jakiesi kółceka z rąckami, coby bėło za co chycić.

— Aha, to tu sie godo, a to sie biere do usy.

Sjon Wojtek kółceka, przilozył cołkem do usy i woło do zbonka:

— Maryna!

Ale nic. Cicho jak w górak na holi, kie juhasi wyzenom owce du domu.

— Maryna! Jezdeś ta? Obezwijze sie, bo ci mom tele godać, a tu sie nie moge dockoć...

Cicho i cicho.. Jaz tu naroz jak nie ciśnie Wojtek tych kółcecek o stół — jaz prasło cosi.

— Beskurcyjo, nie telefon!

Jaz tu sie dzwiěrze otwierajom i ta od celegrafu krziknie:

— A nie mówiłak wom, zebyście nie rusali, po-kiel samo nie zazwoni! Zawieście słuchawki na hac-kak, bo nic nie usłisycie. A wicie, co mocie godoć do telefonu?

— Prowde rzec, tok jesce nikiem nie godoł.

nader udatnie przez wyróżniający się folklorem kwiecistych spódniczek i gorsetów, chór żeńskiej szkoły powszechnej pod batutą p. Adama Kassubego, produkcje śpiewne doskonale szarmonizowanego kwartetu „Okszy“ (Internatu gimn.). Furorę na sali wywołało tango, doskonale oddane przez tenże zespół, nic też dziwnego, że bisami zmuszeni byli wykonawcy zjawić się powtórnie. Dalej trzy okolicznościowe krótkie, lecz pełne polotu i ujawniające młode talenty obrazki sceniczne pióra ucznia gimn. W. Kotoni (kl. VI), G. Sawki (kl. VII), M. Polaka (kl. VII). Taniec ludowy (krakowiak) wykonany doskonale. (Piękne stroje i głosy, szczególnie pierwsza para).

W wykonaniu obrazków scenicznych brali udział W. Kotoni (kl. VI), Wł. Chrzęszczewska, K. Ustupka (kl. VI), Wł. Cukier (kl. IV), R. Krzysiak (kl. I), A. Pawlica (kl. I), A. Bachleđa (kl. I), Heniszówna (kl. VI), G. Tawka (kl. VII), G. Gotfriedówna (kl. VII), K. Galicówna (kl. VI), M. Polak (kl. VII), M. Schreierówna (kl. V). — Program został wykonany bez zarzutu i stał na znacznym poziomie artystycznym. Piękne głosy, opanowanie dykcji, swoboda, o którą trudno, gdy chodzi o aktorów-amatorów, przepiękne stroje ludowe — oto walory, które każą zaliczyć niedzielny obchód do najlepszych z tego rodzaju imprez.

Szczególnie dobrze prezentował się chór żeńskiej szkoły powszechnej, doskonale zgrany głosowo, który pięknie ułożony, iluminowany, robił wrażenie kwiecistego pola, kołysanego smętną pieśnią góralską „Nie wyganiaj owcareńku“, „Hej, zahucały góry“.

Młodzi Przyjaciele — pokazaliście, że dużo dać z siebie potraficie, dlatego należy się Wam szczerze uznać; niech ono będzie dla Was zachętą do dalszej intensywnej pracy i kultywowania w swych młodych duszach i sercach ideałów Dobra, Prawdy i Piękna.

Faron Piotr.

— To se wezcie te kartecke i cytojcie na niej. I dała te jego telegrame i posta.

I znowu cicho. Juz se Wojtek myślał, ze nic z tego nie bedzie, ino ze go tak osiudzili, bo kazby sie ta po drucie dogodoł? Jaz tu naroz jak ne zbyrknie w tym zwonku, co hań wisioł wysěj, to Wojtek jaz podskocęł. Chycieł kótecka i krziknom do zbonka:

— Maryna!

A tu cosi brzęcy wedle usów, a godo wnuku w tyk kóteckak. Strak go wzion, przzegnoł sie ze dwa razy, a tu słisy:

— Hallo! Hallo! Kto mówi? Hallo!

Tak w ten roz mu przisła odwaga i odpedioł:

— Nima tu nijakik hól ani wirhów, ba Sąc, Nowy Szęc.

A to furt godo:

— Hallo! Kto mówi? Hallo!

— Nie zoden Halo mówi, ino Wojtek Świdroń Tyrała ze Zakopanego, a teraz z dwudziestego reimentu infanteryje. Rozumiecie? Cy sie tyz dogodom z mojom Marynom, bo juz tu cekom kiela casy i juz mi

Z ostatniej chwili.

Minister Spraw Wewn. Pieracki zamordowany.

W piątek w godzinach popołudniowych dokonano zamachu rewolwerowego na Min. Spraw Wewn. p. Bronisława Pierackiego przed klubem BBWR. przy ul. Foksal w Warszawie. P. min. Pieracki został ranny w głowę. Stojący obok policjant odniósł również ranę. P. Min. Pieracki w stanie bardzo ciężkim został przewieziony do szpitala Ujazdowskiego. Policjant odniósł tylko lekką ranę. Niestychany ten zamach zbrodniczy na jedną z czołowych postaci naszego życia politycznego wywołał w całej stolicy niestychanie przygnębiające wrażenie.

Min. Pieracki zmarł o godz. 17 min. 45.

Rana min. Pierackiego okazała się śmiertelną. Pomimo wysiłków lekarzy, by min. Pierackiego utrzymać przy życiu, P. Pieracki zmarł o godz. 17.45.

Przebieg zbrodni.

Kiedy P. minister wchodził na obiad do klubu BBWR. przy ul. Foksal, zbliżył się doń nagle jakiś osobnik. Osobnik ten błyskawicznym ruchem wy dobył rewolwer i dał trzy strzały. P. min. Pieracki padł ciężko ranny w głowę. Na odgłos strzału nadbiegł policjant, do którego napastnik dał również strzał, raniąc go. Po zamachu napastnik rzucił się do ucieczki i zbiegł.

Jak ustalono napastników było 3-ch. Wszyscy trzech zdołali jednak zbiec. Pościg trwa.

cierpliwości braknie, A jak nie, to psio para, jak chyce...

Jaz tu naroz jakby go cosi za serce wzieno — bo co sie nie robi, zaś zbyrcy wnuku i w tém kołecku godo nie fto iny, jacy jego Maryna...

— Jak sie mos, Wojtuś?

Wojtek jaz zaniemówił na filecke.

— O rety, Maryna!

— A dy jo! A to ty, Wojtuś? O rety! Dzieliście wy, no... Ale to ty Wojtuś prowdziwy?

— E, jo przecie... Maryna...

— Tak mi sie widzi, ze siedzis tu w tém kołecku i gwarzis do mnie... Ho, ho... Ale trza zacząć, zeby nas nie zamkli.

Wyjon kartecke i cytoł:

— Moja ty nomilso Maryno! Pozdrawiom cie bars pieknie i pytom sie o twoje zdrowie.

— Coz ty, list cytos?

— Cytom, bo sie tak mo mówić do telefonu...

Tak potrza... Pozdrawiom cie noprzód bez oselke masła, zeby nasa miłość nikiej nie zagasła... Bars mi sie cnie... Ee... kie tu bars ciemno w tym telefonie,

Wielkie święto wychowania fizycznego w Nowym Targu

W dniach 9 i 10 b.m. urządził Pow. Komitet W. F. i P. W. święto Wychowania fizycznego i P. W. W związku ze świętem połączone zostało poświęcenie wielkiego stadionu sportowego i oddanie go do użytku organizacjom. Uroczystość rozpoczęła się w sobotę zbiórką zawodników na stadionie poczem odbył się mecz piłki nożnej między drużynami miejscowymi oraz zawody lekkoatletyczne. Wieczorem tego samego dnia ruszył pochód wszystkich zawodników pod Kopic Wolności, gdzie rozpalona została watra przez pierwszą drużynę harcerską. Główna i właściwa uroczystość, imponująca swymi rozmiarami odbyła się w niedzielę. O godz. 7:30 zbiórka wszystkich oddziałów, organizacji, oraz młodzieży ze Sztandarami na rynku następnie raport przed komendantem garnizonu Mjr. Kulejowskim i wymarsz na nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Po nabożeństwie odbyła się defilada na rynku i przemarsz na stadion. Godz. 19 ta rano zebrali się na stadionie przedstawiciele wszystkich władz i instytucji z Nowego Targu, z Zakopanego oraz z całego powiatu, gdzie do zebranych przemówił inicjator budowy stadionu p. Starosta Korniak. Skreślił w krótkości historję budowy stadionu. Po przemówieniu p. Starosty dokonał poświęcenia Ks. Kan. Karabuła, w tym czasie odbyło się również poświęcenie sztandaru pierwszej drużyny harcerskiej imieniem Pułaskiego. Po poświęceniu sztandaru harcerskiego odbyły się pokazy gimnastyczne szkoły żeńskiej z No-

wego Targu, walka narodów szkoły męskiej z Nowego Targu. Gimnastyka rytmiczna oraz krakowiak w wykonaniu harcerek. Następnie odbyły się zawody lekkoatletyczne, gdzie do zawodów zgłosiło się 276 zawodników.

1. Skok wzwyż — 30 zawodników. Zdobyli: I. miejsce Orlewicz Marjan, Zakopane, Wisła 1.60 m, II. m. Galica, Zakopane, Sokół 1.50 m, III. m. Kanngisser Nowy Targ, Makkabi 1.50 m.

2. Skok w dal — 37 zawodników. I. m. Głabiński Antoni, Nowy Targ, Gimnazjum 5.77 m, II. m. Bujalski, Zakopane Sokół, 5.72 m, III. m. Kamiński, Zakopane, Sokół 5.67 m.

3. Rzut kulą — 29 zawodników. I. m. Ruczka Zbigniew, Nowy Targ, PW. Pocztowe 11.47 m, II. m. Galica Mieczysław, Zakopane, Sokół 11.29 m, III. m. Orlewicz Marjan, Zakopane, Wisła 10.13 m.

4. Rzut dyskiem — 32 zawodników. I. m. Ruczka Zbigniew, Nowy Targ, PW. Pocztowe 34.10 m, II. m. Zawila Tadeusz, Nowy Targ, Sokół 33.03 m. III. m. Bujalski, Zakopane, Sokół 32.40 m.

5. Rzut oszczepem — 36 zawodników. I. m. Galica Mieczysław, Zakopane, Sokół 44.19 m, II. m. Ruczka Zbigniew, Nowy Targ, PW. Pocztowe 41.16 m, III. m. Krzysiak, Zakopane, Sokół 37.20 m.

6. Bieg 100 m — 55 zawodników. I. m. Ruzs Mieczysław, Nowy Targ, Strzelec 12 sek., II. m. Spira Leopold, Nowy Targ, Makkabi 12.2 sek., III. m. Stein Maks, Nowy Targ, Makkabi 12.2 sek.

7. Bieg 4×100 m sztafetowy — 11 sztafet. I. m. Sokół, Zakopane 40.9 sek., II. m. Strzelec, Zakopane 53.04 sek., III. m. Hagibor, Nowy Targ 55.05 sek. Po-

nic nie uwidzem... No, to ci ino tele powiem, ze mie pon leitnant ućcił i pedziół, jako na święta dostane urlapsiajn...

— Wojtuś...

— Zje co?

— A co to jes ta ulapsia?

— Urlapsiajn, no — to jes...

Jaz tu naroz wrzasło w kółeczku: — Trzi minuty — koniec... I syćko sie skończyło i cicho...

— Maryna...

Cicho.

— Maryna... Panie od telefonu, jo jesce nie skończył...

A tu mu godo:

— To noprzodzi zapłaćcie drugi roz...

— A bodejze cie! Póde płacić, a bez ten cas Maryna pódzie ou domu. Juz-ek jój pedziół, ze mom urlop.

Świdroń juz sie zabiéro w dróge — a tu patrzy — Maryna...

— W imie Ojca i Syna... A coz cie tu prziniesło?

— Przeciek ci obiecała, ze cie samego we święta nie ostawiem. A kiejęs mi pedziół o tój ulapsi, cy jak ta, tok sie juz wyśpiesyła, coby ją užreć. Kaz ją mos?

— Głupio przecie urlapsiajn to jes tako kartecka na urlop... Wiēs, co je urlop?

— No juści... Urlop — to urlop, ze wolno isć du domu... A nie zodna urlapsia...

— Widzis, głupia, a jo ci godoł, jeze nas zamknom przy tym telefonie... Ano, to pódźme obidwoje.

I pošli razem. A po dródze furt jesce ozmysłowoł Wojtek Świdroń o tym telefonie:

— Wies, Maryś — godoł do baby — ciągiem mi po głowie chodzuje i nié moge se wykalkulować, jak to ta gwara bez telefon idzie teli świat? Ludzie na świecie! Co tyz oni jesce nie wymyślom te indzi jery? Kieby tak można béło jesce i jeś bez telefon, toby cłek nijakie biędzy nie doznoł!

(Koniec).

I co sie nie robi — przisły święta — Wojtek

za konkursem sztafeta Makkabi, Nowy Targ 51 sek.

8. Bieg 800 m — 37 zawodników, I. m. Henisz Sokół, Zakopane 2.12 min., II. m. Motyka Zdzisław, Sokół, Zakopane 2.15 min., III. m. Skupień Stanisław SNTT, Zakopane 2.15.06 min.

9. Bieg 3.000 m — 20 zawodników, I. m. Skupień Stanisław, SNTT, Zakopane 10.02 min., II. m. Studnicki Jerzy, Sokół, Zakopane 10.14 min., III. m. Makuc Władysław, Strzelec, Zakopane 10.14 min.

10. Koszykówka: Sokół Nowy Targ — Sokół Zakopane; wynik 12 : 8 pkt.

11. Siatkówka: PW, Gimnazjum Zakopane — PW, Gimnazjum Nowy Targ; wynik 22 : 11 pkt.

12. Szczypiórniak: Bursa Gimn. Nowy Targ — Gimnazjum Nowy Targ; wynik 5 : 4 pkt.

Panie :

1. Bieg 60 m — 4 zawodniczki, I. m. Burdynówna Anna, Sokół, Nowy Targ.

2. Skok w dal — 4 zawodniczki, I. m. Studentowiczówna Władysława, Sokół, Nowy Targ.

Po zakończeniu zawodów lekkoatletycznych odbyło się wręczenie nagród drużynom strzeleckim góralskim oraz wręczenie dyplomów zwycięzcom zawodów lekkoatletycznych, których dokonał w imieniu p. Wojewody Nacz. Wydz. Woj. Krakowskiego Inż. Hempel. Zawodami kierował Kmd. P. W. Por. Lewandowski. Po południu odbył się mecz piłki nożnej między Cracovią I. B. a reprezentacją powiatu Związku Strzeleckiego. Mecz ten przyniósł zwycięstwo Cracowii 3 : 2. Funkcję sędziego pełnił p. Starosta Korniak. Całość święta dopełnił obrazek sceniczny „Powstanie Choczołowskie“ ze śpiewem i tańcami góralskimi w wykonaniu Związku Strzeleckiego Choczołów. — W czasie całych uroczystości przygrywały dwie orkiestry a to Związku Strzeleckiego i Straży Pożarnej z Nowego Targu. Wieczorem, przy ognisku harcerskim w parku Mickiewicza odbyło się przyrzeczenie harcerskie, które odebrał Dr. Wąsowicz.

Z uznaniem należy podnieść inicjatywę p. Starosty Korniaka, która dała Podhalu, młodzieży podhalańskiej bardzo piękny plac do ćwiczeń gimnastycznych, co niewątpliwie przyczyni się do podniesienia zdrowotności wśród naszej młodzieży, chowanej w większości wypadków w warunkach nie higienicznych. Stąd wielka ilość osobników chebławych i wadliwie rozwiniętych. Młodzież podhalańska winna być wdzięczną p. Staroście i Komitetowi Pow., pracą zaś swoją w kierunku PW. i WF, winna wykazać należyte zrozumienie znaczenia ćwiczeń fizycznych dla zdrowia, a co najważniejsze, zawodników dla pogotowia narodowego na wypadek wojny.

.....
Prosimy uprzejmie o wyrównanie zaległości prenumeraty za I i II kwartał roku bieżącego oraz przedpłatę na III kwartał.



Dnia 14 czerwca br. wieczorem w Sokole odbył się popis muzyczny uczenic i uczniów prywatnej szkoły p. Hirschlerowej i p. Podkanowicza. Podkreślić należy, że wykonanie i ułożenie całego programu było pierwszorzędne. Cały program był wypełniony utworami muzycznymi sławnych kompozytorów, które pod palcami młodziutkich adeptów sztuki muzycznej zostały znakomicie wykonane. W grze wykazali wielkie zamiłowanie i duże opanowanie techniki. Zauważyć można było, że nie tylko wczuli się, ale wprost przejęli się grą; widać było werwę i rozmach do tego stopnia, że można wnioskować, iż w krótkim czasie te młodziutkie talenty zdobędą się na własną samodzielność. Jak z jednej strony z wielkim zainteresowaniem słuchano gry więcej zaawansowanych uczenic, jak np. Celewiczównę Ludmiłę i Halinę, Korniakównę Irenę i Annę i ucznia Węgrzynka, tak z drugiej strony dało pełne zadowolenie i podziw gry słuchaczy dla tych najmłodszych, tj. Dworzańska, Koszykówna, Hadajówna i Pustówka. Także dużo talentu w grze na skrzypcach wykazali uczniowie gimnazjalni Linderberger i Jąkała — Podnieść należy, że takie popisy muzyczne powinny być częściej urządzone, albowiem one są sprawdzianem pracy nie tylko dla pedagoga ale i dla jego wychowanków.

Dyrekcja Państwowej Szkoły Hotelarsko-Przemysłowej w Zakopanem organizuje w Nowym Targu, od 20 sierpnia br. następujące kursa: I. roczny Kurs Krawiecko-Bielżniarski; II. roczny Kurs Trykotarstwa Ręcznego. — Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich informacji udziela Oddział Szkoły na Kowańcu — do dnia 23 czerwca br. w godz. od 10 do 1-szej.

DYREKCJA,

Staraniem p. Hyżowej i p. Hukowskiej została otwarta wystawa haftu i krawieczyny, w szkole żeńskiej powszechnej w Nowym Targu. Wystawa ta będzie trwała do dnia 17/VI tj. niedzieli włącznie. Oglądać ją można o każdej porze. Mamy sposobność oglądać przepiękne prace naszych dziewcząt, a to: makatki, serwetki, poduszki, bieliznę i tp. Wszystkie te rzeczy są ozdobione motywami podhalańskimi, wykonanie bardzo staranne. Należy podkreślić, że te wszystkie rzeczy są wyrabiane przedewszystkiem z wełny i płótna góralskiego podhalańskiego. Kto jeszcze nie był zwiedzić niech śpieszy! Skromna wystawa, ale budzi wielkie zainteresowanie i bardzo podoba się publiczności która ją zwiedza. Makatki, poduszki, serwetki i td. można zakupić po niskich cenach. Wstęp wolny.

W niedzielę, dnia 17 czerwca br. odbędzie się w Zakopanem uroczyste poświęcenie jachtu żaglowego

pp. Freytoğa Gustawa i Habasa Władysława, którzy udadzą się w najbliższym czasie Dunajem do morza Czarnego w celach propagandowo-naukowych. Przy tej okazji złożą wieniec z szarotek imieniem Podhala na grobie króla Warneńczyka w 490-letnią rocznicę jego śmierci.

Dzień Matki w Szczawnicy. Koło Młodzieży Polskiego Czerwonego Krzyża przy szkole powszechnej urządziło po raz pierwszy w Szczawnicy „Dzień Matki” w niedzielę 27/V 1934 r. Rano przeciągnął pochód z transparentami ulicami Szczawnicy. O godzinie 16. odbyła się wielka uroczystość w Domu Zdrojowym. Tu zebrała się tłumnie ludność tutejsza oraz goście przyjezdni. Program uroczystości był wypełniony przez samych członków P. C. K. Były przepiękne przemówienia, odczyty, wiersze, recytacje, śpiewy, tańce, oraz odegrano sztukę, a wszystko oddano z takim uczuciem z jakim może oddać dziecię kochające swą Matkę. Na końcu wręczono kwiaty i podarunki swym Mamusiom. Nic też dziwnego, kiedy podczas uroczystości Mamusie widząc tę wielką miłość dziecka do Matki — nie wstrzymały toczących się łez, okazując tym samym wielką radość.

Żeńska Szkoła Powszechna w Zakopanem ku uczczeniu „Dnia Matki” urządziła dnia 3 czerwca br. poranek. Dzieci popisały się deklamacją, śpiewem, odtańczyły krakowiaka i odegrały krótką sztukę sceniczną. Następnie obdarowały mamusie swoje kwiatami. Szczególnie podobał się wszystkim z mocą i siłą ekspresją wypowiedziany przez Z. Książka ucniak kl. VI wiersz Asnyka „Gdym jeszcze dzieckiem był”. — Urządzeniem poranku zajęła się p. Z. Kostyszynówna.

Wystawa Ochrony Przyrody. Dnia 3 czerwca br. otworzył prof. U. J. Dr. Wł. Szafer w salach seminarjum żeńskiego w Nowym Sączu I szą wystawę ochrony przyrody. Wystawa urządzona pod protektoratem pp. starosty Dra Łacha i prez. Dra R. Sichrawy, posiada wiele ciekawych fotografii i okazów, ilustrujących obecny stan ochrony przyrody w Polsce oraz osobliwości fauny i flory, godne ochrony. Ze względu na aktualne dla Podhala zagadnienie parku narodowego w Tatrach byłoby rzeczą pożądaną, by po wakacjach sprowadzono wystawę i do Nowego Targu i do Zakopanego. (Wystawa jest wędrowną i objechała już kilka ważniejszych miast Podkarpacia).

Konferencja regionalna w Nowym Sączu urządzona przez nowosądeckie Ognisko Zw. Podhalań, odbyła się 3 i 4 czerwca w auli seminarjum żeńskiego (szczegóły w osobnym sprawozdaniu). — Wszystkim, którzy życzliwym ustosunkowaniem się oraz ofiarną współpracą przyczynili się do urządzenia konferencji, w szczególności Władzom szkolnym, gościnnemu Gospodarzowi seminarjum, p. Dyr. Piotrowi Zielińskiemu oraz Prelegentom, którzy bezinteresownie podjęli się wygłoszenia wykładów na konferencji, a mianowicie prof. U. J. Drowi Wł. Szaferowi, docentowi U. J. Drowi Bog. Pawłowskiemu, p. ref. J. Izdebskiemu,

prof. F. Rapfowi i prof. Wł. Rzepeckiemu ze St. Sącza składa Zarząd Ogniska Nowosądeckiego najszczerze podziękowanie.

Za Zarząd Ogniska:

Eugenjusz Pawłowski
sekretarz.

Romuald Reguła
prezes i kierownik konferencji

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

P. T.

Ponieważ pojawił się Spis abonentów telefonicznych w Nowym Targu, w którym przez firmę konkurencyjną zostało moje nazwisko przekreślone i rozmyślnie przekrecone, zwracam się przeto do Szanownej P. T. Publiczności z uprzejmem wyrażeniem, że numer telefonu Drukarni Podhalańskiej jest stale **99**.

Dziękując za pełne dotychczasowe obywatelskie poparcie polecam się nadal łaskawym względem, kreśląc się z poważaniem

WALERJAN OSTROWSKI

Nr. telefonu 99.

wł. Drukarni Podhalańskiej
W NOWYM TARGU, UL. SZKOLNA 8

Nr. I. Przed/C-22 1 34.

Do P. T. Urzędów Gminnych.

Celem uniknięcia dalszego braku cegły w Miejskich Zakładach Ceramicznych, Zarząd Miejski w Nowym Targu uprasza P. T. Naczelników o łaskawą wiadomość, jakie zapotrzebowanie cegły będzie na ich terenie w roku bieżącym.

Powyższe dane niezbędne są celem ewentualnego uruchomienia drugiego pieca w Cegielni Miejskiej.

Mgr. Stachoń Andrzej
Komisarz rządowy.

Podziękowanie.

W poczuciu wdzięczności składam jaknajserdeczniejsze podziękowanie JWP. Dyr. Szpitala Powszechnego w Nowym Targu Dr. Bolesławowi Lecwiczowi i Jego Asystentom WPP. Dr. Tadeuszowi Krupińskiemu i Dr. Mieczysławowi Miklaszewskiemu za zupełne wyleczenie mię ze skomplikowanego złamania nogi oraz Personelowi Szpitala, a zwłaszcza Wnem SS. Sumplicji i Watalji za troskliwą opiekę w czasie mej choroby.

Mgr. Józef Niemiec

MIESZKANIA DLA LETNIKÓW

CZORSZTYN — willa „Andrzejówka”, składająca się z 12 pokoi rodzinnych, nad brzegiem Dunajca, doskonała plaża, otoczona lasem, doskonałe schronisko dla turystów, łódka do dyspozycji dla kajakowców. Ceny bardzo umiarkowane w każdej chwili do wynajęcia z utrzymaniem lub bez utrzymania.

Zgłoszenia kierować na adres: Zarząd willi „Andrzejówka”.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p.. TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., w Ameryce rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., Wychodzi na każdą niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151 702.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. —

— Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99.